Anna Niedziela kl. 5b

**Mit o kłamstwie**

          Przed wiekami w Grecji, na samym szczycie Olimpu, żyli bogowie. Jednym
z nich był Aritilis - bóg spokoju, radości i męstwa, który potrafił rozwiązywać każdy trudny konflikt, jaki zaistniał między skłóconymi. Wszystkie te umiejętności zawdzięczał bogini o imieniu Wena, która podarowała mu grającą szkatułkę.

- Jak długo ta szkatułka będzie w twoich rękach, tak długo będziesz sobie radzić
z wszelkimi trudnościami - rzekła bogini.

          Aritilis przestrzegał słów Weny. Strzegł szkatułki, jak oka w głowie. Wiedział, że wystarczy ją otworzyć, a grające nutki wyskakiwały i napełniały go potrzebnymi darami. Pewnego dnia spostrzegł, że nie ma szkatułki. Aritilis był wzburzony
i roztrzęsiony z tego powodu. Przeszukał wszystkie możliwe miejsca, których mogła być szkatułka, a gdy jej nie znalazł, udał się do swojego przyjaciela Digitala.

- Witaj Digitalu! - rzekł Aritilis.

- Witaj Aritilisie! Dlaczego jesteś smutny? Przecież zawsze od ciebie tryskało radością! - zapytał Digital.

- Tak, wiem mój przyjacielu. Ale dziś zaginęła mi szkatułka. Bez niej nie mam żadnej mocy. Co mogło się z nią stać?! Digitalu, gdzie może być szkatułka? Gdzie mogłaby się podziać?!

-Nie wiem, gdzie mogłaby być. Przecież znasz mnie drogi przyjacielu i wiesz,
że gdybym coś wiedział, to pomógłbym ci.

Digital, wypowiadając te słowa, dziwnie zachowywał się. Jego wzrok uciekał od Aritilisa.
Nazajutrz Aritilis przechadzał się znowu obok wzgórza Digitala. Nagle usłyszał znajomą melodię wydobywającą się ze szkatułki.

- Jak mogłeś mi to zrobić Digitalu?! Dlaczego zabrałeś mi mój skarb?! Dlaczego posłużyłeś się okropnym kłamstwem?! - krzyknął rozwścieczony Aritilis.

Digital chciał się wytłumaczyć. Jednak na samą myśl o kłamstwie, które popełnił, twarz zaczęła go potwornie palić. Zrobił się cały czerwony. Mało tego, nie wiedział, co ze sobą ma zrobić i nagle zapadł się pod ziemię. Aritilis był ogromnie szczęśliwy, że odnalazł swoją zgubę.

          I tak do dnia dzisiejszego wśród mieszkańców całej ziemi, często gości kłamstwo. Ale zazwyczaj, jak to się mówi, kłamstwo ma krótki nogi i prawda prędzej czy później wychodzi na jaw, a kłamczuch z reguły robi się czerwony jak burak
i najchętniej zapadłby się pod ziemię. Ale niestety, zapaść się nie może...